

Sygn. akt II AKa 325/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 listopada 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Dorota Rostankowska

Sędziowie: SSO del. Rafał Ryś (spr.)

SSA Wojciech Andruszkiewicz

Protokolant: st. sekr. sądowy Joanna Tomaszewska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej wŚ. M. A.

po rozpoznaniu w dniu 23 listopada 2018 r.

sprawy

D. R. (1) s. R., ur.(...) w G.

oskarżonego z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 2 pkt 4 k.k. w zb. z art. 171 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

na skutek apelacji wniesionych przez pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej i obrońcę oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 2 sierpnia 2018 r., sygn. akt **III K 44/18**

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. obciąża oskarżonego opłatą za II instancję w kwocie 600 (sześćset) złotych oraz wydatkami postępowania odwoławczego w wysokości 20 (dwudziestu) złotych.

UZASADNIENIE

D. R. (1) (l. 43) stanął pod zarzutem popełnienia czynu z art. 13 §1 kk w zw. z art. 148 §2 pkt 4 kk w zb. z art. 171 §1 kk w zw. z art. 11 §2 kk.

Wyrokiem z dnia 2 sierpnia 2018 r., wydanym w sprawie o sygnaturze akt III K 44/18, Sąd Okręgowy w Bydgoszczy poczynił następujące rozstrzygnięcia:

1. oskarżonego D. R. (1) uznał za winnego tego, że 12 czerwca 2017 r. w G. i na trasie G. - W., działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia A. R. (1), poprzez podłożenie skonstruowanego przez siebie bez wymaganego zezwolenia przyrządu wybuchowego zawierającego materiał wybuchowy oparty na prochu czarnym, pod podwoziem samochodu C. (...) o numerze rejestracyjnym (...), chciał doprowadzić do eksplozji w czasie użytkowania pojazdu przez wymienioną pokrzywdzoną w ruchu drogowym, usiłując w ten sposób pozbawić ją życia przy użyciu wspomnianego materiału wybuchowego, jednak zamiaru swojego nie osiągnął, gdyż na trasie przejazdu wybuch nie nastąpił, a pokrzywdzona zawiadomiła o niebezpieczeństwie właściwe służby, czyn ten zakwalifikował z art. 13 §1 kk w zw. z art. 148 §2 pkt 4 kk w zb. z art. 171 §1 kk w zw. z art. 11 §2 kk i za to, na podstawie art. 14 §1 kk w zw. z art. 148 §2 kk w zw. z art. 11 §3 kk, wymierzył oskarżonemu karę 15 lat pozbawienia wolności;

2. na podstawie art. 41a §1 kk orzekł wobec oskarżonego zakaz zbliżania się do pokrzywdzonej A. R. (1) na odległość mniejszą niż 50 metrów, przez okres 15 lat;
3. na podstawie art. 63 §1 kk, na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności, zaliczył okres tymczasowego aresztowania od 12.06.2017 r., godz. 16.10;
4. na podstawie art. 46 §1 kk nałożył na oskarżonego obowiązek uiszczenia kwoty 10.000 zł na rzecz pokrzywdzonej tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę;
5. zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe oraz obciążył go opłatą w kwocie 600 zł.

Opisany wyżej wyrok Sądu I instancji został zaskarżony w drodze **apelacji** zarówno przez obrońcę oskarżonego, jak i przez pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej A. R. (1) (apelacja od kary). Oskarżyciel publiczny nie kwestionował procesowo tego rozstrzygnięcia. Ponieważ ze strony oskarżycielki posiłkowej brak jest wniosku o sporządzenie i doręczenie uzasadnienia wyroku Sądu odwoławczego, zagadnienia związane z tą apelacją zostaną zasadniczo pominięte w dalszej części niniejszego uzasadnienia - zgodnie z dyspozycją art. 423 §1a kpk w zw. z art. 457 §2 kpk.

Obrońca oskarżonego D. R. (1) zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego Bydgoszczy w całości. Wyrokowi temu zarzucił:

1. obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść wyroku, polegającą na naruszeniu art. 4 kpk w zw. z art. 410 kpk, art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk oraz art. 5 kpk w zw. z art. 2 kpk, poprzez:

- całkowicie dowolną ocenę dowodów, poprzez uznanie za wiarygodne zeznań świadków obciążających oskarżonego oraz odmowę przyjęcia wiarygodności wyjaśnień oskarżonego, iż nie chciał doprowadzić do śmierci żony, a tym samym nie chciał dopuścić się zarzucanego mu oskarżeniem czynu - zabójstwa,
- naruszenie art. 167 kpk w zw. z art. 393 kpk, poprzez nieprzeprowadzenie dowodu z urzędu z dokumentów zawartych w aktach sprawy rozwodowej pomiędzy oskarżonym i pokrzywdzoną oraz nieodczytanie pokrzywdzonej jej zeznań na okoliczność ustalenia zachowania oskarżonego i pokrzywdzonej przed popełnieniem czynu zabronionego oraz po jego popełnieniu,

a w konsekwencji:

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, polegający na błędnym przyjęciu, że oskarżony chciał pozbawić pokrzywdzoną życia.

Z ostrożności procesowej obrońca podniósł kolejny zarzut:

3. obrazę przepisów prawa materialnego, poprzez niezastosowanie art. 190 §1 kk w zb. z art. 171 §1 kk w zw. z art. 11 §2 kk, w sytuacji, w której czyn popełniony przez oskarżonego stanowił jedynie groźbę oraz posłużenie się przyrządem wybuchowym, a użyty przez oskarżonego materiał w znacznej mierze stanowił powszechnie dostępne petardy.

W sytuacji nieuwzględnienia powyższego obrońca podniósł:

4. obrazę przepisów prawa materialnego, poprzez zastosowanie wobec oskarżonego art. 13 §1 kk i przyjęcie, że czyn oskarżonego był usiłowaniem udolnym, w sytuacji, w której oskarżony dopuścił się co najwyżej usiłowania nieudolnego, w związku z czym wymierzona kara jest zbyt surowa oraz nieadekwatna do okoliczności popełnienia przestępstwa, a Sąd mógł i powinien zastosować wobec oskarżonego nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet odstąpić od jej wymierzenia.

W sytuacji nieuwzględnienia powyższego obrońca podniósł:

5. rażącą niewspółmierność kary, poprzez wymierzenie - na podstawie art. 14 §1 kk w zw. z art. 148 §2 kk w zw. z art. 11 §3 kk - kary 15 lat pozbawienia wolności, zakazu zbliżania się do pokrzywdzonej na odległość mniejszą niż 50

metrów przez 15 lat oraz orzeczenie - na mocy art. 46 §1 kk - obowiązku uiszczenia kwoty 10.000 złotych na rzecz pokrzywdzonej tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, w sytuacji, w której oskarżony o nieposzlakowanej opinii, dotychczas niekarany sędownie, posłużył się ładunkiem wybuchowym sporządzonym przez siebie, który wykonany został w dużej części z powszechnie dostępnych petard.

Dodatkowo obrońca zarzucił wyrokowi:

- obrazę przepisów prawa materialnego, tj. art. 46 kk, poprzez nałożenie na oskarżonego obowiązku uiszczenia horrendalnej kwoty 10.000 zł na rzecz pokrzywdzonej tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, pomimo braku udowodnienia przez oskarżyciela, że pokrzywdzona doznała krzywdy oraz brak udowodnienia w najmniejszym stopniu, że pokrzywdzona odniosła jakiegokolwiek negatywne następstwa psychiczne lub jakiegokolwiek inne, w wyniku popełnienia czynu zarzucanego oskarżonemu.

W konkluzji skarżący wniósł o:

1. (w przypadku uznania zarzutów nr 1, 2 i 3) zmianę zaskarżonego wyroku i uznanie, że czyn oskarżonego wyczerpał znamiona z art. 190 §1 kk w zb. z art. 171 §1 kk w zw. z art. 11 §2 kk i orzeczenie wobec oskarżonego kary 2 lat pozbawienia wolności oraz uchylenie pkt 2 i 4 zaskarżonego wyroku;
2. (w przypadku uznania zarzutu nr 4) zmianę zaskarżonego wyroku, poprzez orzeczenie kary 8 lat pozbawienia wolności oraz uchylenie pkt 2 i 4 zaskarżonego wyroku;
3. (w przypadku uznania zarzutu nr 5) zmianę zaskarżonego wyroku, poprzez orzeczenie kary 12 lat pozbawienia wolności oraz uchylenie pkt 2 i 4 zaskarżonego wyroku, ewentualnie o
4. uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja wniesiona przez obrońcę oskarżonego D. R. (1) nie zasługiwała na uwzględnienie, albowiem okazała się całkowicie bezzasadna. Sąd odwoławczy - po wnikliwej jej analizie - nie podzielił ostatecznie żadnego z zawartych w niej zarzutów.

Rozpoczynając ocenę trafności zaskarżonego orzeczenia, należy - zdaniem Sądu Apelacyjnego - jednoznacznie wskazać, że Sąd Okręgowy w Bydgoszczy zgodnie z przepisami postępowania karnego przeprowadził dowody istotne dla ustalenia okoliczności decydujących o odpowiedzialności karnej oskarżonego D. R. w zakresie zarzucanego mu czynu, a następnie ocenił je w sposób logiczny, a przede wszystkim zgodny z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Ocenę tę zaprezentowano w sposób wyczerpujący i przejrzysty w pisemnym uzasadnieniu wyroku. W czasie analizy zaskarżonego orzeczenia Sąd Apelacyjny nie stwierdził także wystąpienia tzw. bezwzględnych przyczyn odwoławczych, opisanych w art. 439 kpk, a skutkujących uchyleniem wyroku niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów apelacyjnych.

Podkreślenia wymaga także i to, że postępowanie odwoławcze prowadzone było w niniejszej sprawie (wszczętej na podstawie aktu oskarżenia wniesionego w lutym 2018 roku) na podstawie przepisów obowiązujących aktualnie, tj. od dnia 15 kwietnia 2016 roku. Tym samym - zgodnie z treścią art. 433 §1 kpk - kontrola odwoławcza prowadzona była w granicach zaskarżenia i podniesionych przez obrońcę zarzutów, zaś Sąd Apelacyjny miał obowiązek kontrolę tę poszerzyć jedynie w przypadkach wymienionych w art. 435 kpk, art. 439 §1 kpk, art. 440 kpk lub w art. 455 kpk.

Przechodząc do rozważań nad głównymi zarzutami postawionymi w dwóch pierwszych punktach apelacji obrończej, na wstępie należy zauważyć, że stanowią one tzw. względne podstawy odwoławcze, wymienione w art. 438 pkt 2 i 3 kpk. Względne podstawy odwoławcze, ujęte w kodeksie jako podstawy uchylenia lub zmiany orzeczenia, to takie uchybienia, które mogą wywołać ten skutek jedynie wówczas, gdy konkretne uchybienie mogło mieć, bądź miało wpływ na treść orzeczenia. W takim przypadku, dla skuteczności podniesionego zarzutu, niezbędne jest nie tylko

wykazanie, że naruszenie takie miało istotnie miejsce, ale i dodatkowo uprawdopodobnienie, że mogło ono mieć wpływ na treść orzeczenia, które ma być ewentualnie uchylone lub zmienione (Komentarz do art. 438 kodeksu postępowania karnego, [w:] T. Grzegorzczak, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Zakamycze, 2003, wyd. III; por. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22.05.1984r. w sprawie IV KR 122/84, OSNPG 11/1984, poz. 101).

Sąd odwoławczy nie podzielił ww. zarzutów (przy czym zarzut z punktu 2 jest zarzutem wtórnym, wynikowym) dotyczących rzekomego naruszenia przez Sąd Okręgowy przepisów art. 2, 4, 5, 7 i 410 kpk, polegającego - zdaniem skarżącego - na dowolnej i nieobiektywnej ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego, co doprowadziło do uznania, że oskarżony chciał pozbawić życia swoją żonę, a w konsekwencji - do przypisania mu usiłowania dokonania zbrodni zabójstwa A. R. (1). Zarzuty te nie mogły przynieść skutków oczekiwanych przez obrońcę, albowiem twierdzenia przez niego formułowane są pozbawione niezbędnego zakotwiczenia w realiach procesowych rozpoznawanej sprawy; podejmuje on w gruncie rzeczy gołosłowną polemikę z prawidłowymi ustaleniami Sądu Okręgowego, prezentując wybiórczą i subiektywną optykę oceny dowodów oraz poczynionych na ich podstawie ustaleń. Tezy przywołane przez autora apelacji żadną miarą nie mogą przekonywać co do tego, iżby dowody, które stanowiły dla Sądu I instancji podstawę ustaleń faktycznych, ocenione zostały w sposób wadliwy i sprzeczny z podstawowymi zasadami kodeksowymi. W ocenie Sądu Apelacyjnego, to właśnie apelujący, odwołujący się często do bardzo ogólnych sformułowań, usiłuje w sposób dowolny wykazać prawdziwość tez postawionych we wniesionym środku odwoławczym, zasadzając je wyłącznie na własnych, subiektywnych ocenach i przekonaniach.

W treści zarzutu zawartego w punkcie 1 apelacji obrońca dość niefortunnie wskazuje na wadliwą ocenę zeznań „świadków obciążających oskarżonego”, podczas, gdy w istocie można tu mówić o ogólnych jedynie stwierdzeniach związanych z relacjami osobistymi pomiędzy małżonkami w okresie poprzedzającym zdarzenie z 12 czerwca 2017 roku. Członkowie rodziny oskarżonego lub pokrzywdzonej nie mieli żadnej konkretnej wiedzy na temat zamiarów oskarżonego (zabójstwa żony) oraz faktu konstruowania przez niego ładunku wybuchowego. Podobnie pokrzywdzona opisywała tylko wcześniejsze zdarzenia wskazujące na napięte stosunki między małżonkami, np. związane z rozsypaniem gwoździ w garażu, co tylko pośrednio może wskazywać na dalsze zamiary oskarżonego wobec jej osoby. Już w tym miejscu warto podkreślić, że kwestionowane przez apelującego ustalenia faktyczne (pkt 2 apelacji) Sąd meriti poczynił na podstawie zupełnie innego rodzaju dowodów przeprowadzonych w toku rozprawy, a więc głównie wyjaśnień oskarżonego oraz treści opinii biegłego z zakresu amunicji i materiałów wybuchowych S. K. (1), który badał właściwości i potencjał skonstruowanego przez oskarżonego przyrządu wybuchowego.

Nie sposób zgodzić się z argumentacją skarżącego, stanowiącą w zasadzie powtórzenie treści wyjaśnień składanych przez oskarżonego w toku rozprawy przed Sądem I instancji, że D. R. (1) nie chciał zabić żony, a jedynie - podkładając pod jej samochód ładunek wybuchowy - zamierzał ją nastraszyć, gdyż na swój sposób ją kochał i tak właśnie zamierzał nią „wstrząsnąć”, aby doprowadzić do pojednania. Pomijając znaczną naiwność tych twierdzeń i ich sprzeczność z zasadami logiki oraz doświadczenia życiowego, należy wskazać, że są one sprzeczne z zebranymi w sprawie dowodami, w tym z wyjaśnieniami oskarżonego złożonymi w toku postępowania przygotowawczego (uznanymi przez Sąd Okręgowy za wiarygodne), w których przyznał wprost i bardzo szczerze, że chciał pozbyć się żony i dać w ten sposób upust swoim emocjom, chciał wziąć sprawy w swoje ręce i doprowadzić do wybuchu ładunku pod samochodem. Wprawdzie podczas pierwszego przesłuchania oskarżony raz twierdził, że chciał doprowadzić do eksplozji w czasie, gdy samochód będzie już zaparkowany pod szkołą, a za chwilę podał, że miało to nastąpić podczas jazdy, jednakże zestawiając te wypowiedzi z wiodącą deklaracją odnośnie zamiaru „pozbycia się żony”, trzeba uznać, że wiarygodna jest ta ostatnia wersja, zważywszy nadto, że nastawiony przez oskarżonego czas wybuchu wynosił 30 minut od momentu wyjazdu samochodu z garażu (żyłka zamocowana do podłogi), zaś pokrzywdzona była tego dnia w drodze do pracy przez okres 40 minut. Oskarżony zatem osobiście, spontanicznie, jeszcze przed ułożeniem sobie później prezentowanej linii obrony, wskazał na zamiar towarzyszący mu w dniu popełnienia czynu.

Sąd I instancji trafnie także nakreślił tło omawianego zdarzenia, gdyż logicznie potwierdza ono ustalony w wyroku zamiar sprawcy, tj. zamiar zabójstwa. Przypomnieć zatem należy, że oskarżony posiadał wyraźny motyw podejmowania tak radykalnych działań - żona powiadomiła go o tym, że zamierza się z nim rozwieść, co miało pociągnąć za sobą cały szereg negatywnych dla oskarżonego konsekwencji (utrata małżonki, kontaktu z

dziećmi, środków finansowych wydanych na wybudowanie domu na nieruchomości należącej do żony, konieczność wyprowadzki). Nie można zapominać, że swoje nastawienie do tej sytuacji - jak zeznała pokrzywdzona - oskarżony zwerbalizował dość dobitnie, a mianowicie oświadczając, że z domu nie zostanie kamień na kamieniu. Dalej słusznie Sąd meriti zauważa, że oskarżony poświęcił ok. 3-4 miesiące na zdobycie w internecie wiedzy na temat konstruowania ładunku wybuchowego, zaś podczas jego budowy (metodami chałupniczymi) ryzykował własnym życiem, co nie byłoby przecież konieczne w sytuacji, w której chodziłoby tylko o proste nastraszenie żony (budowa atrapy ładunku). Na zamiar sprawcy - jak trafnie podkreślono w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku - wskazuje także umiejscowienie ładunku wybuchowego w ramach konstrukcji samochodu, tzn. podczepienie go bezpośrednio pod bakiem paliwa, co miało zapewnić maksymalną siłę planowanej eksplozji. Oskarżony nie robił wcześniej prób, nie miał stosownej wiedzy, ani doświadczenia, aby stwierdzić, w jaki sposób zachowa się podczas wybuchu ów bak paliwa, lecz działając w opisany wyżej sposób zapewniał sobie najlepsze warunki realizacji założonego celu. Ewentualne straszenie żony nie wymagało takiego właśnie umiejscowienia ładunku.

Apelujący konsekwentnie, aczkolwiek wyjątkowo nietrafnie, przekonuje, że oskarżony zbudował ładunek wybuchowy używając do tego głównie „powszechnie dostępnych petard”. Temat ten był analizowany przez biegłego, a następnie przez Sąd Okręgowy, co doprowadziło do konkluzji zupełnie sprzecznych z obecnymi tezami obrońcy. Ładunek wybuchowy skonstruowany przez oskarżonego opierał się na materiale miotającym, którym był proch czarny, wytworzony przez oskarżonego z substancji dostępnych w legalnym obrocie handlowym. Petardy nie były na tym etapie w ogóle używane, a jedynie zostały doczepione do tak zbudowanego ładunku, dla wzmocnienia doznań wizualnych, czy akustycznych. Biegły S. K. wyraźnie przy tym podał, że dla oceny badanego ładunku wybuchowego owe petardy nie miały żadnego istotnego znaczenia, gdyż nie były one potrzebne do wybuchu; były do tego przeznaczone oddzielne zapalniki, zrobione z lampek choinkowych (k. 725-729v).

Nie można także przywiązywać zbyt dużej wagi do - eksponowanego przez skarżącego -faktu, że ostatecznie jednak ładunek pod samochodem nie eksplodował, albowiem z opinii biegłego S. K. jednoznacznie wynika, że zaistniało to wyłącznie na skutek szczęśliwego zbiegu okoliczności, w tym - dość niedbałego wykonania tego ładunku oraz słabej jakości budzika, co nie pozbawia ww. przedmiotu cech przyrządu wybuchowego, gdyż eksplozja taka mogła w każdej chwili nastąpić, co pokazała przeprowadzona na miejscu zdarzenia neutralizacja ładunku.

Podobnie bezzasadnie apelujący wywodzi (w punkcie 1 i 4 apelacji), sugerując konieczność przyjęcia w niniejszej sprawie konstrukcji prawnej usiłowania nieudolnego (z art. 13 §2 kk), że podczas eksperymentu procesowego (kiedy to pojazd nie był w ruchu) nie doszło do wybuchu tego rodzaju, że mogłoby to zagrozić życiu pokrzywdzonej. Teza ta pozostaje w oczywistej sprzeczności z treścią opinii S. K. oraz oceną faktyczną i prawną dokonaną, na jej podstawie, przez Sąd I instancji. Przypomnieć zatem wypada, że biegły K. wyprowadził w tym zakresie dwa istotne wnioski:

- że badany ładunek mógł eksplodować w każdym momencie przemieszczania się pojazdu, w tym na nierównościach nawierzchni drogi, zaś do tego nie doszło na skutek braku styku na zamknięciu obwodu elektrycznego, co było wynikiem szczęśliwego zbiegu okoliczności, a pośrednio niedbałego wykonania samego ładunku; elementy składowe ww. konstrukcji oraz sposób jej wykonania pozwalały przy tym na spowodowanie wybuchu (k. 540-542);
- że w przypadku wybuchu omawianego ładunku istniało realne zagrożenia dla życia pokrzywdzonej, co mogło zaistnieć zarówno podczas ruchu pojazdu, jak i podczas jego postoju (huk, ogień, dym, wstrząsy na układzie kierowniczym); podczas ruchu mogło dojść do niekontrolowanych zachowań kierującego, powodujących wypadek drogowy (np. czołowe zderzenie z samochodem jadącym z naprzeciwka, czy zjechanie na pobocze i uderzenie w drzewo), a także istniało poważne ryzyko najechania przez pojazd jadący z tyłu, na skutek zadymienia drogi i braku dostatecznej widoczności; podczas postoju osoby przy samochodzie (w odległości 2-3 metrów) istniała możliwość - podczas wybuchu - poparzenia osoby lub zapalenia się odzieży na tej osobie.

Podsumowując wnioski opinii biegły jednoznacznie ocenił, że badany ładunek nie służył nastraszeniu innej osoby, nie był atrapą, lecz miał spowodować zagrożenie dla zdrowia i życia człowieka; mógł też zaistnieć pożar pojazdu, choć podczas eksperymentu to faktycznie nie nastąpiło.

W tych okolicznościach całkowicie chybione jest powoływanie się przez autora apelacji na konstrukcję usiłowania nieudolnego, a zatem takiego, przy którym z góry zakłada się, że dokonanie czynu jest niemożliwe ze względu na użycie środka nie nadającego się do popełnienia czynu zabronionego. Chodzi więc o niemożliwość całkowitą, bezwzględną, istniejącą od początku działania sprawcy i tak też - rygorystycznie, a nie rozszerzająco - instytucja ta jest zgodnie interpretowana w orzecznictwie, co obszernie, z przytoczeniem stosownych judykatów, omówiono w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku (str. 22-23). Sąd Apelacyjny w pełni akceptuje to stanowisko i nie widzi konieczności ponownego jego wykładania. W tej sprawie wybuch był możliwy i realny, co pokazała neutralizacja ładunku, kiedy to na odcięty od samochodu ładunek zadziała pewną siłą (armatka wodna), co doprowadziło do zamknięcia obwodu elektrycznego i eksplozji jednego z dwóch pojemników z prochem czarnym. Chodziło przy tym o siłę fizyczną, a nie użycie wody jako przewodnika prądu, co wyjaśnił biegły w toku rozprawy (k. 725-729v).

Podnoszenie przez skarżącego, że oskarżony, konstruując ładunek, posłużył się znanym pokrzywdzonej, ich wspólnym budzikiem, którego dźwięk pokrzywdzona znała, nie ma istotnego znaczenia, gdyż oczywistym pozostaje, że oskarżony wykorzystywał przedmioty, które miał akurat do dyspozycji, a takim był właśnie ów budzik. Nadinterpretacją jest z pewnością wywodzenie, że świadczy to o zamiarze nastraszenia żony, a nie jej zabójstwa. Brak jest tu czytelnego związku logicznego. Prawidłowo Sąd I instancji - co już wyżej sygnalizowano - nie dał wiary omawianym wyjaśnieniom oskarżonego, jako wyraźnie sprzecznym z jego wcześniejszymi relacjami procesowymi, w których ujawniał zamiar „pozbycia się żony”.

Podobnie bezzasadnie skarżący twierdzi, że brak jest dowodu, że oskarżony posłużył się budzikiem posiadającym wskazówki. Pomijając ewidentną sprzeczność tego twierdzenia z argumentacją obrońcy omawianą w poprzednim akapicie, należy zaznaczyć, że sam oskarżony w swych początkowych wyjaśnieniach podawał, że użyty przez niego budzik miał wskazówki, a nadto - że ustawił czas wybuchu na 30 minut od chwili wyjazdu samochodu z garażu. Logicznym wydaje się zatem wniosek, że aby nastawić czas wybuchu na tego typu zegarze, konieczne było użycie do tego wskazówek. Także biegły S. K. ocenił, że omawiane wskazówki musiały zostać zniszczone podczas neutralizacji ładunku, kiedy to nastąpił wybuch prochu czarnego. W tym zakresie słusznie Sąd Okręgowy zauważył, że oskarżony celowo i wielokrotnie zmieniał swojej wyjaśnienia, dopasowując je do aktualnych okoliczności ujawnianych podczas przewodu sądowego. Tak też uczynił w tym przypadku - kiedy okazało się, że nie można odnaleźć wskazówek budzika, zmienił swoje wcześniejsze relacje i stwierdził, że budzik jednak nie posiadał wskazówek. Postawa taka mieści się oczywiście w prawie oskarżonego do obrony, nie musi być jednak bezkrytycznie przyjmowana przez organ procesowy.

Nietrafnie skarżący podważa tok rozumowania Sądu meriti, że wybuch ładunku pod samochodem pokrzywdzonej mógł nastąpić na nierównościach drogi, przywołując fakt, że początkowy odcinek drogi, którą pokonuje codziennie pokrzywdzona (kilkaset metrów), jest bardzo wyboisty, a mimo tego do eksplozji nie doszło. Autor apelacji nie zauważa jednak tego, że nastawiony przez oskarżonego czas wybuchu to 30 minut od momentu wyjazdu pokrzywdzonej z garażu, a zatem dopiero po tym okresie wskazówki (duża i mała) miały się spotkać w jednym miejscu na cyferblacie zegara, tj. na cyfrze „6”, gdzie znajdowały się zamontowane przez oskarżonego styki elektryczne (opinia biegłego - k.725-729v). W takim układzie ryzyko styku nie istniało jeszcze w momencie, kiedy pokrzywdzona wyjeżdżała z domu i pokonywała owe wyboiste fragmenty drogi. Ryzyko to powstało w końcowej części jej trasy, po upływie 30 minut jazdy, kiedy to nawierzchnia drogi była już znacznie lepsza, a nawet - jak wskazuje skarżący - równa i szeroka (str. 6 apelacji).

Podsumowując powyższe rozważania Sąd Apelacyjny wyraża przekonanie, że Sąd I instancji, opierając się na zebranych w sprawie i prawidłowo ocenionych dowodach, trafnie ustalił zamiar towarzyszący oskarżonemu D. R. (1). Logiczne było przy tym oparcie się na pierwszych wyjaśnieniach oskarżonego, składanych na etapie śledztwa, przy jednoczesnej odmowie wiary tym z etapu rozprawy, kiedy to oskarżony realizował już swoją nową, zmienioną linię obrony. Oceniając zebrane w sprawie dowody, przeprowadzone i ujawnione zgodnie z dyspozycją art. 410 kpk, Sąd meriti utrzymał się w granicach zakreślonych zarówno przez art. 7 kpk, jak i art. 4 kpk.; nie powziął bynajmniej

wątpliwości nakazujących zastosowanie art. 5 §2 kpk; w tej sytuacji - wbrew odmiennej ocenie apelującego - w pełni zostały zrealizowane cele postępowania karnego określone w art. 2 kpk. W konsekwencji uznano za nietrafny nie tylko zarzut opisany w punkcie 1 apelacji (obrazy przepisów postępowania), ale także zarzut z punktu 2 (błąd w ustaleniach faktycznych), który jest zarzutem wtórnym, zdublowanym, na co wskazuje sam skarżący.

Odnosząc się do konstrukcji ww. zarzutu wypada zauważyć, że jest ona metodologicznie nieprawidłowa. Skoro postawiono zarzut naruszenia przepisów postępowania karnego, w tym art. 7 kpk, wytykając Sądowi Okręgowemu błędną (dowolną) ocenę zebranych dowodów, to niepotrzebnym i wręcz zbędnym było stawianie dodatkowego - wynikającego z poprzedniego - zarzutu opartego na założeniu, że na skutek błędnej oceny dowodów doszło do błędu w poczynionych przez Sąd ustaleniach faktycznych. Jak słusznie przyjmuje się w piśmiennictwie, zarzut odwoławczy formułuje się zasadniczo do jednego, konkretnego uchybienia (jedno uchybienie - jeden zarzut); jeżeli jednak podnoszone zarzuty pozostają ze sobą w związku przyczynowym technika ta powinna być nieco odmienna - zarzut powinien dotyczyć uchybienia o charakterze pierwotnym, natomiast nie stawia się wówczas dodatkowo zarzutu w stosunku do jego następstw, czyli dalszych uchybień (uchybień wtórnych). Uchybienia wtórne, będące następstwem uchybienia pierwotnego, świadczą bowiem o istotności (relewantności) zarzutu pierwotnego, skoro jego zaistnienie powoduje dalsze konsekwencje. Z tego powodu uchybienia wtórne powinny zostać wykorzystane przez skarżącego jako podstawa do wykazania, że zarzucane uchybienie pierwotne mogło mieć wpływ na treść orzeczenia z uwagi na jego następstwa w sferze związanej z prawidłowością wydanego orzeczenia (por. D. Świecki, „Postępowanie odwoławcze w sprawach karnych”, Wolters Kluwer, W-wa 2016, wyd. 3, s.132).

Sąd Apelacyjny nie podzielił także innego poglądu zawartego w zarzucie z punktu 1 apelacji, zgodnie z którym Sąd Okręgowy winien był przeprowadzić dowody z urzędu, a konkretnie z akt sprawy rozwodowej małżonków R.. Pewne zdziwienie może budzić fakt, że obrońca oskarżonego - skoro taka konieczność rzekomo istniała - nie złożył takiego wniosku w toku postępowania w pierwszej instancji. Niemniej jednak dowód tego rodzaju jest nieprzydatny w obecnie prowadzonym postępowaniu karnym, gdyż okoliczności, które miałyby zostać w ten sposób udowodnione, zostały już - w wymaganym dla obecnej sprawy zakresie - wykazane i przyjęte przez Sąd I instancji, zgodnie z twierdzeniem wnioskodawcy. Na podstawie zebranych dowodów, w tym wyjaśnień oskarżonego i zeznań pokrzywdzonej (jego żony), ustalono bowiem, że pomiędzy stronami narastał od pewnego czasu konflikt, a ich relacje osobiste nacechowane były niechęcią, wzajemnymi złośliwościami, przykrościami, a często nawet wprost zanikały, gdyż małżonkowie unikali kontaktu (str. 1 uzasadnienia wyroku). Sąd Okręgowy - co kompletnie pomija skarżący - ocenił przy tym, że „cała ta trudna dla oskarżonego sytuacja była spowodowana postawą żony, która chciała rozwodu, gdyż oskarżony przestał jej odpowiadać jako partner życiowy”. Obrońca wskazuje tu na konkretne zachowania pokrzywdzonej, które zostały - w sposób bardziej zwięzły - ujęte w ramach ustalonego w sprawie stanu faktycznego. Należy zatem finalnie wskazać, że okoliczności związane z omawianym zagadnieniem zostały wystarczająco wyjaśnione w toku przewodu sądowego przed Sądem I instancji, zaś skarżący nie wskazał, aby wnioskowane dowody były z tymi ustaleniami sprzeczne. Zarzut naruszenia art. 167 kpk uznać więc należy za pozbawiony podstaw.

Wobec powyższych rozważań niezasadny okazał się także zarzut zawarty w punkcie 3 apelacji (zarzut obrazy prawa materialnego), bardzo śladowo - co wypada zauważyć - uzasadniony w treści wniesionego środka odwoławczego. Czyn oskarżonego - wbrew odmiennemu pogładowi obrońcy - stanowił usiłowanie pozbawienia życia pokrzywdzonej A. R. i wobec tego nie mógł zostać zakwalifikowany z art. 190 §1 kk. Oskarżony D. R. nie zamierzał grozić pokrzywdzonej, jego zamiarem nie było kierowanie do niej jakichkolwiek treści lub przekazów intelektualnych, gdyż treści takie nie miały w ogóle do niej dotrzeć. Jak trafnie przyjął Sąd I instancji, miała to być „zbrodnia doskonała”, dzięki której oskarżony uzyskałby podwójną korzyść. Zarzut ten jest w istocie konsekwencją nieprawdziwej, aczkolwiek uparcie podnoszonej przez skarżącego tezy, że oskarżony nie chciał zabić żony, a jedynie zamierzał ją nastraszyć w celach wychowawczych. Nietrafność tej argumentacji została już wyżej omówiona, a zatem nie ma konieczności jej powielania.

Niezasadność zarzutu obrazy prawa materialnego, opisanego w punkcie 4 apelacji (usiłowanie nieudolne) została już wyżej omówiona, podczas rozważań nad zarzutem z punktu 1 tejże apelacji. Można jedynie przypomnieć, że - wbrew twierdzeniom skarżącego - oskarżony podczas czynu posłużył się urządzeniem wybuchowym stwarzającym dla pokrzywdzonej realne niebezpieczeństwo utraty życia, co wynika jednoznacznie z wiarygodnej i kompleksowej

opinii biegłego S. K. (1). Istniało przynajmniej kilka różnych wariantów, w których pokrzywdzona mogła zginąć - w przypadku wystąpienia wybuchu ładunku zainstalowanego pod jej samochodem. Sam wybuch mógł nastąpić na skutek silniejszego wstrząsu, co pokazała czynność neutralizacji ładunku.

Sąd Apelacyjny nie uwzględnił zarzutu przedstawionego w punkcie 5 apelacji obrońcy oskarżonego (rozwinętego w uzasadnieniu tego środka odwoławczego), dotyczącego rażącej niewspółmierności kary orzeczonej wobec D. R. (1) za usiłowanie zabójstwa z art. 148 §2 pkt 4 kk, tj. kary 15 lat pozbawienia wolności, jak i dalszych rozstrzygnięć, tzn. zakazu zbliżania się do pokrzywdzonej oraz obowiązku uiszczenia na jej rzecz zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, w kwocie 10.000 złotych.

W ocenie Sądu Apelacyjnego kara pozbawienia wolności wymierzona oskarżonemu za usiłowanie pozbawienia życia pokrzywdzonej A. R. nie jest rażąco surowa - przy uwzględnieniu okoliczności przypisanego oskarżonemu czynu, jak i innych przesłanek wpływających na prawidłowy, a zatem i sprawiedliwy wymiar kary. Jak słusznie podnosi się w orzecznictwie, ustawodawca celowo obostrzył pojęcie „niewspółmierności kary”, uzasadniającej zmianę orzeczenia o karze w ramach czwartej podstawy odwoławczej, zawężającym znamieniem „rażącej” po to, by pewne różnice w ocenie łagodności lub surowości kary między Sądem a stroną skarżącą (skądinąd naturalne) nie prowadziły w każdym takim wypadku do zmiany w drugiej instancji wysokości kary; pojęcie „rażącej niewspółmierności” zostało sprecyzowane w praktyce jako różnica „wyraźna”, „bijąca w oczy”, czy „oślepiająca” (por. wyrok SA w Krakowie z 28.05.2010r., II AKA 82/10, KZS 2010/6/45).

Odnosząc się do powyższego zarzutu należy podkreślić, że za przypisaną oskarżonemu zbrodnię (usiłowanie zabójstwa w typie kwalifikowanym) ustawodawca przewidział karę nie niższą, niż 12 lat pozbawienia wolności, karę 25 lat pozbawienia wolności albo dożywotniego pozbawienia wolności. Już to zestawienie wskazuje, że orzeczona wobec D. R. kara plasuje się zdecydowanie w dolnych, nie zaś w górnych granicach zagrożenia ustawowego. W ocenie Sądu Apelacyjnego, w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku prawidłowo wymieniono, a następnie zważono wszelkie okoliczności istotnie wpływające na wymiar omawianej kary - tak w kierunku jej złagodzenia, jak i zaostrzenia (str. 29-31 uzasadnienia). Skoro wobec oskarżonego i popełnionego przez niego czynu, obok okoliczności łagodzących, przedstawiono cały szereg okoliczności zdecydowanie obciążających, to trudno zgodzić się z twierdzeniami skarżącego, że wymierzona oskarżonemu kara, tylko o 3 lata wyższa od minimum ustawowego, jest karą nadmiernie, czy wręcz rażąco surową. Wnioski takie można byłoby ewentualnie formułować w przypadku wystąpienia znaczącej dysproporcji pomiędzy opisanymi grupami przesłanek wymiaru kary, czy wręcz braku okoliczności obciążających. Taka sytuacja nie występuje bynajmniej na gruncie omawianej obecnie sprawy. Dostrzegając wymienione przez Sąd Okręgowy okoliczności korzystne dla oskarżonego (niekaralność, niższy stopień społecznej szkodliwości czynu zakończonego w formie stadialnej usiłowania, pozytywna opinia, sytuacja konfliktowa między małżonkami), nie można jednak pominąć licznych, a nadto istotnych - pod względem ich wagi - okoliczności dla oskarżonego z pewnością niekorzystnych. Oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim; chciał pozbawić życia swoją żonę, matkę swojego dziecka, osobę - przynajmniej z założenia - bliską. Czyn swój zaplanował, poświęcając na to dość dużo czasu, zarówno na zdobycie niezbędnej wiedzy, jak i wykonanie przyrządu wybuchowego. W swym działaniu był na tyle zdeterminowany, że narażał własne życie (konstruując ładunek), aby tylko zrealizować swój cel. Słusznie Sąd I instancji podkreślił, że oskarżony zamierzał odnieść jednocześnie dwie korzyści, tzn. pozbyć się żony i stworzyć mylne wrażenie, że ze zdarzeniem tym nie ma nic wspólnego, gdyż śmierć pokrzywdzonej byłaby kojarzona raczej z wypadkiem drogowym (zwłaszcza w przypadku spłonięcia samochodu), a nie z zabójstwem. Oskarżony też musiał się liczyć z tym, że jego działanie może zagrozić (nawet śmiertelnie) innym, przypadkowym osobom, w tym uczestnikom ruchu drogowego, lecz nie wpłynęło to na jego dalsze wybory. Nadto oskarżony działał bardzo egoistycznie - w momencie, gdy żona zaczęła podejmować działania dla niego niekorzystne (decyzja o rozwodzie), postanowił je zatrzymać, nie licząc się z ewentualnymi kosztami, za wszelką cenę, aby w ten sposób dać upust swoim negatywnym emocjom. Powyższe okoliczności nie dotyczą z pewnością kwestii pobocznych, mało istotnych, lecz dotyczą kluczowych zagadnień związanych z aktualnym zapotrzebowaniem oskarżonego na adekwatne - do jego czynu - formy karnego oddziaływania. Chodzi tu - czego nie dostrzega apelujący - o realizację prewencyjnych zadań wymierzonej oskarżonemu kary, w szczególności w zakresie prewencji indywidualnej, nakierowanej na osobę sprawcy.

Analiza argumentów przedstawionych w uzasadnieniu wniesionej apelacji wskazuje, że apelujący nie kwestionuje w zasadzie stworzonych przez Sąd Okręgowy katalogów okoliczności łagodzących i obciążających, a jedynie uważa, że przesłankom łagodzącym nie nadano odpowiedniej wagi (rangi). Sąd Apelacyjny nie podziela tego zapatrywania, gdyż opisane wyżej okoliczności wpływające niekorzystnie dla oskarżonego na wymiar kary są na tyle istotne, że uzasadniają i zarazem determinują przyjęty w wyroku wymiar kary pozbawienia wolności.

Nieco przesadnie skarżący eksponuje nadto przesłanki korzystne dla oskarżonego, ponieważ obok faktu niekaralności oskarżonego (bezsprzeczności), powołuje się na to, że oskarżony jest osobą „o nieskazitelnej opinii”. Z zeznań pokrzywdzonej, uznanych przez Sąd meriti za wiarygodne, wyłania się nieco inny obraz oskarżonego, zwłaszcza od czasu, gdy pokrzywdzona zapowiedziała koniec ich związku. Inne okoliczności przytaczane przez obrońcę były przedmiotem rozważań Sądu Okręgowego, co skutkowało ich uwzględnieniem podczas wymiaru kary i brakiem orzeczenia kary surowszej, np. wnioskowanej przez oskarżycielkę posiłkową kary 25 lat pozbawienia wolności. Przede wszystkim uwzględniono pozytywną opinię o oskarżonym - zarówno środowiskową, rodzinną, czy też podczas osadzenia w jednostce penitencjarnej. Okolicznościom tym nadano też odpowiednią wagę. Sąd Apelacyjny dostrzega także i to, że oskarżony werbalnie wyraził skruchę w toku rozprawy przed Sądem I instancji. Należy także podkreślić, że Sąd I instancji - wbrew sugestiom skarżącego - nie usprawiedliwiał nadmiernie pokrzywdzonej i nie winił oskarżonego za konflikt powstały w tej rodzinie. Wprost przeciwnie, posłużył się stwierdzeniem, że trudna sytuacja w związku była spowodowana postawą pokrzywdzonej, której oskarżony przestał odpowiadać jako jej dalszy partner życiowy. Oczywiście przy tym pozostaje, że nawet jeżeli oskarżony faktycznie został niesprawiedliwie potraktowany przez żonę w sferze relacji małżeńskich, to fakt ten nie może usprawiedliwiać zastosowanej przez niego reakcji, noszącej znamiona odwetu (zemsty). Wywody autora apelacji o rzekomym „prześladowaniu” oskarżonego przez żonę nie mają zatem wyjątkowo istotnego znaczenia w analizowanej kwestii, pomijając fakt, że działanie oskarżonego w warunkach konfliktu małżeńskiego zostało przecież potraktowane przez Sąd meriti jako jedna z okoliczności łagodzących (str. 31 uzasadnienia).

Sąd odwoławczy nie zgodził się także z tezami apelującego, że zastosowany na podstawie art. 41 a §1 kk środek karny, polegający na zakazie zbliżania się do pokrzywdzonej przez okres 15 lat, na odległość mniejszą, niż 50 metrów jest rozstrzygnięciem rażąco surowym. Na gruncie niniejszej sprawy, w obliczu realnej i uzasadnionej obawy pokrzywdzonej o własne życie, orzeczenie ww. środka było w pełni zasadne; także co do okresu jego trwania, który to okres jest okresem ustawowo maksymalnym (15 lat). Oskarżony okazał się osobą niezwykle zdeterminowaną, działającą metodycznie i egoistycznie, nie liczącą się z życiem innych osób, a nadto posiadającą pewne defekty w sferze osobowościowej (osobowość nieprawidłowa, w typie dyssocjalnym). W pełni racjonalne jest zatem stanowisko Sądu I instancji, który uznał, że rozstrzygnięcie to jest niezbędne dla pełnego zrealizowania celów kary. Bez znaczenia pozostaje przy tym, czy oskarżycielka posiłkowa popierała ten wniosek prokuratora; bez wątpliwości uczyniła to w toku rozprawy odwoławczej, domagając się utrzymania w mocy zaskarżonego wyroku w tej części. Całkowicie chybione są także dalsze uwagi zawarte w końcowym fragmencie uzasadnienia apelacji, jakoby orzeczonego środka karnego pozbawił de facto oskarżonego przysługujących mu praw rodzicielskich względem wspólnego syna małżonków R.. Zakaz zbliżania dotyczy wyłącznie osoby pokrzywdzonej, tj. A. R. (1), nie zaś innych jeszcze osób (w tym małoletniego obecnie syna oskarżonego), a nadto nie obejmuje - jak błędnie wywodzi apelujący - prawa do przesyłania byłej żonie korespondencji, w tym związanej z troską o ich wspólne dziecko. Skarżący zdaje się utożsamiać zakaz zbliżania z zakazem kontaktowania się, natomiast osobę byłej żony myli z osobą swojego syna. Argumentacja ta nie mogła okazać się skuteczna w najmniejszym nawet stopniu.

Podobnie nietrafnie skarżący kwestionuje wysokość orzeczonego na rzecz pokrzywdzonej zadośćuczynienia za doznana krzywdę, oszacowanego przez Sąd I instancji na kwotę 10.000 złotych. Wbrew twierdzeniom obrońcy, nie jest to kwota wysoka, a tym bardziej „horrendalna”. Stanowi ona - w przybliżeniu - równowartość trzech średnich, miesięcznych wynagrodzeń za pracę. Trafnie wskazano w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, że choć pokrzywdzona nie doznała w wyniku zdarzenia żadnych obrażeń fizycznych, to niewątpliwie było to dla niej znaczące i bardzo negatywne przeżycie psychiczne. Wynika to wprost z zeznań samej pokrzywdzonej. Doświadczenie życiowe wskazuje jednoznacznie, że w tego typu sytuacji, nie występującej przecież w życiu codziennym, stres towarzyszący A. R.

(1) musiał być olbrzymi; tym bardziej, że po zauważeniu ładunku nie mogła znać jego właściwości i przewidzieć zagrożenia, które ze sobą niesie. Nadto wypada podkreślić - za Sądem Okręgowym - że wysokość orzeczonego zadośćuczynienia znajduje oparcie w dyspozycji art. 448 kc.

Zupełnie nietrafnie autor apelacji podnosi (w ostatnim z zarzutów odwoławczych), że zasądzenie zadośćuczynienia nie było w ogóle możliwe i stanowiło obrazę przepisów prawa materialnego (tzn. art. 46 §1 kk), ponieważ w toku postępowania nie udowodniono, aby pokrzywdzona doznała krzywdy, rozumianej jako negatywne następstwa psychiczne. Apelujący zdaje się twierdzić, że konieczne było medyczne (lub psychologiczne) wykazanie uszczerbku w sferze zdrowia psychicznego pokrzywdzonej, najlepiej z użyciem opinii biegłego. Z oceną taką nie można się zgodzić. Gdyby faktycznie doszło u pokrzywdzonej do tak rozumianego rozstroju zdrowia (psychicznego), to podstawy zasądanego świadczenia należałoby poszukiwać w przepisach art. 444 §1 kc w zw. z art. 445 §1 kc. Tymczasem Sąd I instancji wyraźnie przywołał treść art. 448 kc, a zatem odniósł się do naruszenia przez oskarżonego dobra osobistego pokrzywdzonej w postaci jej wolności. Sąd Apelacyjny podziela pogląd występujący powszechnie w literaturze, że wolność człowieka jest bardzo pojemnym dobrem osobistym. Wywodzi się ją nie tylko z art. 23 k.c., lecz jest to także dobro chronione konstytucyjnie, któremu podlega nie tylko wolność osobista, jako możliwość wyboru bez bezprawnych nacisków i ograniczeń przewidziana pod postacią wolności człowieka w art. 31 Konstytucji RP, ale także wolność osobista regulowana w art. 41 ust. 1 Konstytucji RP. W literaturze zwraca się uwagę na szerokie rozumienie pojęcia wolności odpowiadające potocznemu znaczeniu tego terminu jako przyjęcie stanu wolnego od strachu, obawy użycia przemocy oraz rozmaitych innych zagrożeń, ogólnie od działania pod przymusem (por. Stanisława Kalus [w:] Fras Mariusz (red.), Habdas Magdalena (red.), Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna (art. 1-125), WKP/elektr. 2018, teza 16). Naruszenie tak rozumianej wolności wywołało strach i stres po stronie pokrzywdzonej, którego zdefiniowanie oraz oszacowanie (w tym kompensacyjne) należy do wyłącznej kompetencji Sądu orzekającego w trybie art. 46 §1 kk, czyli przepisu odwołującego się obecnie wprost do przepisów prawa cywilnego. Rozstrzygnięcie to może zostać wydane bez użycia dodatkowej opinii biegłego, na podstawie dowodów przeprowadzonych w procesie karnym w celu ujawnienia okoliczności badanego zdarzenia, z wykorzystaniem doświadczenia życiowego składu Sądu orzekającego oraz faktów powszechnie znanych (notoryjnych). Analogiczny pogląd, w zbliżonym prawnie stanie faktycznym, został wyrażony w jednym z trafnych orzeczeń Sądu Apelacyjnego w Katowicach, w którym wskazano, że nie wymaga szczególnego dowodu okoliczność odczuwania dotkliwego cierpienia o znacznym natężeniu przez matkę, która w sposób nagły i tragiczny straciła swojego dwudziestoletniego syna; już na kanwie samej tej notoryjnej okoliczności możliwe jest przyznanie stosownego zadośćuczynienia za krzywdę doznaną w wyniku popełnienia przestępstwa, stosownie do przepisu art. 46 § 1 k.k. w powiązaniu z art. 446 § 4 k.c. (por. wyrok SA w Katowicach z 3 listopada 2016 r., w sprawie II AKa 418/16, LEX nr 2171139).

Nie sposób zgodzić się z ewidentnie subiektywnym poglądem obrońcy oskarżonego, że pokrzywdzona jedynie stwarza pozory osoby mocno przestraszonej oraz obawiającej się w dalszym ciągu o własne życie, odgrywając teatralne niemal sceny w toku rozprawy. Dowody przeprowadzone w toku przewodu sądowego przeczą wyraźnie tej tezie i nie chodzi tu tylko o zeznania A. R., ale także o zeznania innych świadków. Abstrahując od tej niesprawiedliwej oceny, należy dodatkowo podkreślić, że przy orzekaniu środka kompensacyjnego z art. 46 §1 kk konieczne jest odniesienie się do przeżyć pokrzywdzonej doznanych na miejscu zdarzenia, w wyniku czynu przypisanego sprawcy, nie zaś - jak stara się to wykazywać skarżący, a co pozostaje bez znaczenia - do jej obecnych działań, w tym podejmowanych kroków prawnych o charakterze procesowych. Podobnie bez znaczenia w omawianym zakresie pozostaje eksponowana w apelacji okoliczność, że pokrzywdzona brała udział we wszystkich terminach rozprawy przed Sądem Okręgowym. Przykład ten może wręcz świadczyć o tak znacznym poczuciu krzywdy po stronie pokrzywdzonej, że robi ona wszystko, aby sprawca tej krzywdy został sprawiedliwie rozliczony. Zupełnym nieporozumieniem jest już zapewne powoływanie się przez apelującego - przy kwestionowaniu orzeczonego środka z art. 46 §1 kk - na wzajemne rozliczenia cywilne stron z tytułu wybudowania domu na działce jednego z małżonków.

Ostatecznie Sąd Apelacyjny uznał, że granice swobodnego uznania sędziowskiego, stanowiące zasadę sądowego wymiaru kary, nie zostały w niniejszej sprawie przekroczone. Stąd też wymierzona oskarżonemu kara 15 lat pozbawienia wolności, jawi się jako kara wyważona i adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości przypisanego

oskarżonemu czynu, jak i stopnia jego zawinienia. Sąd Okręgowy w pisemnym uzasadnieniu wydanego wyroku w sposób prawidłowy opisał i przeanalizował okoliczności istotne dla wymiaru kary. Okolicznościom tym nadał właściwą rangę, efektem czego było wymierzenie kary wyważonej, racjonalnej i bezsprzecznie sprawiedliwej. Nie sposób podzielić instrumentalnych w istocie zapatrywań apelującego, że oskarżony został ukarany „dla przykładu”, z uwagi na medialny charakter niniejszej sprawy. Są to indywidualne oceny obrońcy nie znajdujące potwierdzenia w realiach omawianej sprawy.

Ostatecznie zatem argumentacja zaprezentowana w wywiedzionym przez obrońcę oskarżonego D. R. (1) środku odwoławczym nie przekonała Sądu II instancji do tezy, że zaskarżone orzeczenie jest wadliwe w sferze oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, czy też w zakresie poczynionych przez Sąd meriti ustaleń faktycznych.

Mając na uwadze zaprezentowane wyżej okoliczności Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 437 §1 kpk, utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację obrońcy oskarżonego za całkowicie nietrafną, nie dopatrując się także uchybień, które należałoby uwzględnić z urzędu stosownie do dyspozycji art. 433 §1 kpk (orzeczenie poza granicami zaskarżenia).

Jedynie na marginesie należy wskazać, że nie uwzględniono także apelacji wniesionej przez oskarżycielkę posiłkową, kwestionującą wymiar kary i domagającą się podwyższenia tejże kary do 25 lat pozbawienia wolności. Sąd I instancji - jak już wyżej oceniono - prawidłowo zrealizował w tym zakresie swoje zadania i wymierzona kara jest karą sprawiedliwą. Niezasadne byłoby zatem nie tylko jej obniżanie, ale też i podwyższanie.

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono na podstawie art. 636 §1 kpk w zw. z art. 627 kpk oraz art. 1, 2 ust. 1 pkt 6 Ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych, obciążając oskarżonego D. R. opłatą za II instancję w wysokości 600 zł oraz wydatkami tego postępowania (ryczałt za doręczenia w kwocie 20 zł). Sąd Apelacyjny - podobnie jak wcześniej uczynił to Sąd I instancji - nie znalazł jakichkolwiek podstaw do zwolnienia oskarżonego od opłaty, gdyż nie uzasadnia tego z pewnością jego aktualna sytuacja majątkowa oraz ujawnione w toku postępowania możliwości finansowe.